№ 44. 29 PAŹDZIERNIKA 1922 r. Rok IV.

■ Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym. ■



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 500 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
29. N. Narcyza B. W.
30. P. Germana B.
31. W. † Wig. Symfon.
1. Ś. Wszyst. Świętych
2. C. Dzień Zaduszny, Jerz.
3. P. † Huberta B.
4. S. Karola Bor.

BAJKA O SEJMIE PTASIM.

Raz wiejskie ptactwo na wiec się zleciało,
Bo ot w gromadach poszła gadka taka:
„Posłów wybierać!" — więc z siebie wybrało
Jednego wróbla, jednego kurczaka,

Machał ogonkiem rad nasz wróbel szary,
Że ot poleci w nieznaną krainę,
Bo mu obrzydły te na gnoju swary
O byle ziarnko, byle okruszynę....

Rad był też kurczak, że już na śmietniku
Nie będzie grzebał nieraz popróżnicy....
To też obydwa wśród radości krzyku
Frunęły raźno aż hen! do stolicy ....

Żegna ze łzami skrzydlata gromada
Swoich wysłańców, rzeczników swej woli:
„[illegible]prowadź, zuchy! Niech każdy z was gada
O naszych brakach, o naszej niedoli!"

— „Stójcie na straży nas, szarego ptactwa,
„Chodzi o byt nasz, przyszłe nasze życie! —
„Los naszych dzieci, pokoleń bogactwa
„Wiedzcie, że w dzióbkach wy swoich dzierżycie!"—

Lecz wróbel chytry, jak i kurczak chciwy
Miały w swych główkach inne zgoła myśli:
„Zgarnąć dla siebie"— był ich cel właściwy
I z nim do Sejmu obaj ze wsi przyszli.

Gdy więc ujrzały na sejmowym gnoju
Inne zwierzęta z pyskiem, mokrym w ślinie:
Jak ryły w kupie z chciwością i w znoju
Kozy żydowskie... i niemieckie świnie.

Kurczak i wróbel niedługo dumały,
Obydwu w oczach żądza żeru plonie,
Z świńmi, z kozami wraz się pokumały
I zgodnie siadły na gnoju w ich gronie...

Przez 4 lata na śmieciach sejmowych
Trwając wśród zwierząt rozmaitych krzyku,
Dostał nasz wróbel ładnych piórek nowych,
Kurczak z tłustości pypcia na języku...

Lecz małe ptaszki przez większych szubrawców
Zmuszone były iść na ich powrozie....;
Zrzekłszy się zleceń swoich mocodawców
Za prawo grzebań w dojlidzkim nawozie...

Dziś sejm zamknięty. — Wracają posłowie
I każdy śpieszy pod rodzinną strzechę,
Każdy o pracy swej w sejmie opowie,
W serca wyborców swych wlewa pociechę...

I tylko wiejskie ptactwo jest ponure:
Kurczak, ni wróbel nie ma tamtych swady,
Bo dbając tylko o własną swą skórę,
Nic nie zrobiły dla ptasiej gromady!...

O braci wiejska! Ty barwna, skrzydlata!
Nie marnych ptaszków, nie wróbli, kurczaków,
Wam Orła trzeba! co w nieblosa wzlata,
Rozumem, siłą króluje wśród ptaków!

Taki, o wierzcie! nie siądzie na gnoju...
Koźlę rozszarpie... i świnie odstraszy!...
I swym potężnym klując dziobem w znoju.
On wam wykluje wasz byt, szczęście wasze!!!

„Łowiczanin".

Jak pozbyć się szkoły?

Powszechnie wiadomo, iż większość szkół powszechnych na terenie Kongresówki mieści się w lokalach wynajętych. Jest to smutne następstwo rządów rosyjskich, które nie dbając o oświatę ludu polskiego, nie stawiały budynków szkolnych. Oczywiście okoliczność ta odbija się ujemnie na całym rozwoju naszej oświaty. Zwłaszcza po wsiach szkoły mieszczą się w zwykłych izbach, ciasnych, niskich, często wilgotnych; w takich izbach dzieci i nauczycielstwo tracą zdrowie, nauka idzie słabo.

W ostatnich czasach zauważyć się daje jeszcze jeden smutny objaw. Oto właściciele domów, w których mieszczą się szkoły, nie zadowoleni skromnym czynszem, jaki gmina płaci, starają się za wszelką cenę pozbyć się szkół. Zaczyna się od żądania podwyższenia komornego, wysokość podwyżki żądana przekracza zwykle możliwość budżetową gminy. Urząd gminny naturalnie odmawia, a wtedy zaczyna się już ciąg dalszy nader przykry dla szkoły, a zwłaszcza dla nauczyciela, mianowicie szykanowanie dzieci i nauczyciela w tym celu, by zmusić nauczyciela do usunięcia się ze szkoły. Znane mi są wypadki, że gospodarz taki nie pozwala dzieciom wybiegać na podwórze, gdzie znajduje się ustęp. Zabrania się nauczycielom czerpać wodę ze studni, złożyć pod dachem opał dla szkoły i t. p. Nie rzadko zdarzają się wypadki, że gospodarze w czasie ferji świątecznych lub letnich, kiedy nauczyciel(ka) wyjeżdża ze wsi, wyrzucają inwentarz szkolny z klasy i zajmują sami sale na mieszkanie, narażając się oczywiście na przykre nieraz następstwa karne. W pewnej wiosce gospodarz rozbił zamek, usunął inwentarz szkolny na podwórze i w sali szkolnej urządził 2-dniową zabawę weselną, uważając, że w swoim domu wszystko mu wolno; na wniosek prokuratora został zasądzony na 2 miesiące więzienia.

Jest rzeczą zrozumiałą że właściciele domagają się wyższych czynszów, zwłaszcza wtedy gdy komorne dotychczasowe wynosi pięćset marek rocznie. Urzędy gminne powinny o tem pomyśleć przy układaniu budżetu gminnego i opłacać lokale szkolne sprawiedliwie. Z drugiej strony należałoby jednak właścicieli uświadomić, że lokal szkolny chociaż w domu prywatnym, jest lokalem urzędowym, publicznym. i właściciel domu nie ma prawa bez wyroku sądowego szkoły usunąć.

Znam wypadek, że pewien właściciel znalazł sposób „pozbycia się“ bez sądu szkoły z lokalu położonego blizko jego mieszkania. Postanowił usunąć szkołę od siebie, dlatego, że mu dzieci szkolne nie dawały spokoju. I dopiął celu. Ale chwycił się ciekawego sposobu: oto własnym kosztem, około $4^1/_2$ miljona marek, przerobił inny budynek własny na cele szkoły, urządzając 2 sale szkolne, nowy budynek gospodarski i studnię. Zrobił to cichaczem w ciągu wakacji. Oczywiście władze szkolne chętnie przeniosły szkołę do nowego lokalu, gdyż pomijając wygodniejsze urządzenie wewnętrzne, szkoła uzyskała do swego użytku około $^1/_3$ morga boiska do gier i zabaw ruchomych.

Jest to przykład godny naśladowania. Naśladować tego zacnego obywatela powinni nie tylko pojedyńczy obywatele ale i całe gromady.

---

46) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Ogólny wybuch śmiechu był na to odpowiedzią: nawet i zebrani tu uważali, że było by to niestosowne.

— Prosiłem księżnej — ozwał się Suchewicz, — ale odpowiedziała, że jest zmęczoną i nie może tak daleko jechać.

Suchewicz właściwie prosił, aby księżna puściła Stasię na stypę — ale księżna podziękowała i powiedziała, że są zbyt zmęczone, aby mogły jechać.

— Ale tę kwestję zaraz podjął O. Nikanor.

— A dla czego Stasia nie przyszła na stypę? — to nawet jest ubliżenie, brak pamięci o matce! Dlaczego pan jej nie zabrał?

— Uważała zapewne Stasia, że tu zbyt niskie dla niej towarzystwo po książętach — rzekła Nadia szyderczo — zapominając o tem, że w tem towarzystwie jest jej ojciec! wstydzi się zapewne rodzonego ojca!

Złośliwość ludzka nigdy nie ma miary: Stasia nie wstydziła się wcale przyznać do rodzonej matki i naraziła się nawet na wykrycie swego pobytu byle oddać jej ostatnie posługę — ojca zaś się — bała.

— Żmiję sobie wychowałem! — złości się Suchewicz.

— Czy to jednak pan nie mógłby jej nauczyć rozumu? — pyta O. Nikanor — wszak ona jeszcze nie pełnoletnia — ojciec ma do niej prawo!

— Jakże ja teraz mogę ją odebrać? — rzecze Suchewicz rozkładając bezradnie ręce czy mi księżna odda?

Trudno wymagać od każdego gospodarza wynajmującego lokal na szkoły, by budował inny, można jednak śmiało ciężar ten zwalić na całą gromadę. Nim gmina zbuduje w przyszłości piękny, ustawą przewidziany gmach szkolny, może gromada wystawić tymczasem budynek, który w przyszłości da się użyć na dom ludowy lub inną instytucję kulturalno-oświatową. Trzeba tylko rozumieć potrzebę oświaty i chcieć naprawdę jej podniesienia. *„Gmina“*.

Ze Świata.

Ameryka

Liga przemysłowo-handlowa, naczelna organizacja wszystkich polskich zrzeszeń handlowo-przemysłowych w Stanach Zjednoczonych zorganizowała wspaniałą wystawę wyrobów przemysłu polskiego w Nowym Yorku 1452 Broadway, narożnik ul. Room 710. Wystawa ta ma charakter stały i służyć będzie jako reklama produkcji polskiej i fabrykatów Rzeczypospolitej w Ameryce. Wstęp na wystawę, która obejmuje bo gaty zbiór niesłychanie ciekawych okazów przemysłu polskiego jest bezpłatny i ściąga olbrzymie tłumy zwiedzających.

Turcja

„N. Fr. Prese“ donosi, że nadeszły niepokojące wiadomości o położeniu w Tracji. Według tych wiadomości armja grecka jest zupełnie zdemoralizowana i zanikła w niej wszelka dyscyplina. Oddziały greckie opuszczają zajmowane stanowiska.

Persja

„Times“ donosi, że podpisany został układ między Persją a Rosją, skierowany przeciwko Anglji. Według tego układu Persja zezwoli na wypadek wojny rosyjsko-angielskiej na przemarsz wojsk rosyjskich przez terytorjum perskie. Perski szef sztabu generalnego znajduje się obecnie w Moskwie, celem omówienia spraw technicznych układu.

Rosja.

W związku z zakończeniem robót w polu i nieustającym kryzysem politycznym ilość bezrobotnych we wszystkich miastach i ośrodkach przemysłowych w Rosji stale wzrasta, nabierając charakteru klęski, z którą rząd sowiecki z powodu braku środków nie może walczyć.

Ukraina.

Korespondent Ajencji Wschodniej z pogranicza nad Zbruczem donosi, iż celem jaknajrychlejszego zrusyfikowania Ukrainy, władze sowieckie w ostatnich czasach zarządziły planowe i przymusowe wywożenie dzieci polskich, oraz dzieci narodowo usposobionych ukraińców w głąb Rosji. Planowa akcja ta przeprowadza się pod pozorem wychowywania dzieci w rosyjskich zakładach naukowych, w istocie jednak dziatwa wywieziona skazana jest na nędzę, głód i wymiera masowo pod troskliwą opieką owych zakładów wychowawczych.

Na miejsce wywiezionych dzieci władze sowieckie sprowadzają na Ukrainę dzieci z gubernji rdzennie rosyjskich. Według obliczeń komitetu pomocy dla głodnych w Kijowie do końca maja roku bieżącego przysłano na Ukrainę 38 tysięcy dzieci, które rozmieszczono w poszczególnych miastach. Liczba ta wzrosła w ostatnich miesiącach, przywóz dzieci bowiem wzmógł się ostatnio.

W samym Kamieńcu umieszczono 680 dzieci rosyjskich. Natomiast ochronkę dla dzieci polskich, mieszczącą 60 dzieci, władze sowieckie zamknęły. Kierowniczkę ochrony p. Przyborowską wywieziono w głąb Rosji. Dzieci pozostawione bez opieki wszystkie wymarły.

Podobne stosunki panują we wszystkich innych miastach ukraińskich

Jugosławja.

Wiadomości z granicy jugosławskiej potwierdzają że faszyści wzmacniają swe siły. Na linji demarkacyjnej stoi 60.000 zbrojnych faszystów.

Do bieguna północnego łodzią podwodną.

Z Kopenhagi donoszą do „Daily Mail“, że pewien uczony niemiecki, dr. Anschütz, powziąwszy zamiar podróży do bieguna północnego pod lodową powierzchnią oceanu sporządził plan budowy łodzi

---

— A od czego policja? —

— Pan ją koniecznie powinien zabrać — namawia „matuszka“ — pan jest teraz sam jeden nie ma komu nawet łyżki strawy ugotować, a ta sobie nic nie robi, hula po świecie, jak jaka dama! to jest krzycząca nesprawiedliwość!

— Muszę ją odebrać — krzyczy Suchewicz — muszę ukarać za wszystko, co mi zrobiła!

— Ja panu poradzę — szecze O. Nikanor.— niech pan jutro rano jedzie do Olendrowa, (księżna ma jechać jutro po południu) więc pan zawiadomi naczelnika policji, że córka pana niepełnoletnia opuściła nieprawnie — lub jeszcze lepiej niech pan powie, że ją księżna zabrała nieprawnie i zatrzymuje — on się zaraz z panem uda na plebanję zrobi protokół— pan córkę odbierze, a księżna będzie miała kłopot w dodatku.

— Dobrze! — odpowiada Suchewicz z jakąś dziką radością — jeżeli ona ma jutro jechać to — niepojedzie!

— Ach, jak to doskonale — woła Nadia, klaskając w dłonie! — wyobrażam jej minę, gdy nie będzie mogła wrócić na książęce pokoje!

— Albo, gdy po tylu miesiącach próżnowania i przewracania się z boku na bok po pierzynach do południa, trzeba będzie wziąść się do ugotowania obiadu ojcu i do pozamiatania mieszkania!

— Już może zapomniała, jak to się robi!

— Ojciec ją ochrzci raz i drugi kijem, to sobie wnet przypomni!

— A może wówczas można będzie dopełnić tej ceremonji chrztu, co zamierzaliśmy w Olendrowie?

— O naturalnie — zapewnił Suchewicz — ja jej nie pozwolę zostać katoliczką! — musi być jednej wiary ze mną!

O. Nikanor zacierał ręce.

(d. c. n.).

podwodnej, mogącej działać w promieniu 10.000 mil, będącej w stanie przebywać pod wodą przez 15 godz. z rzędu i wieźć na swym pokładzie ładunek, wynoszący 500 ton oraz załogę liczącą ośm osób.

Uczony ten oświadcza, że zamierza podjąć się tej próby w lecie. W ciągu ostatnich 2-ch lat badał on morza polarne i osiągnął pewność, że grubość lodów nigdy nie jest wyższa ponad 12 sążni pod wodą, przeto zamierzona przezeń podróż da się urzeczywistnić.

Urodzaje światowe.

Podczas, gdy u nas urodzaje zboża były w roku obecnym znacznie lepsze aniżeli w roku ubiegłym, w innych krajach Europy zbiory o wiele mniej korzystnie się przedstawiają. Według biuletynu międzynarodowego instytutu rolnictwa w Rzymie, tegoroczny światowy zbiór pszenicy — z wyjątkiem Rosji —jest stanowczo mniejszy, niż w roku zeszłym. Różnica wynosi 13 proc. Urodzaj pszenicy i żyta w Prusach iest mniejszy o 21, 6 proc. Rezultat omłotu we Francji wykazuje że produkcja zbożowa niższa jest od zeszłorocznej a w niektórych okręgach nawet mniej niż przeciętna. Zbiór pszenicy w Algierze, Marokku, Tunisie wynosi 68 proc. zeszłorocznych zbiorów. Pomyślny urodzaj w Indjach, Kanadzie i Stanach Zjednoczonyh dostarczał 42 000. 000 tonn metrycznych pszenicy czyli o 17 pr. więcej niż w roku ubiegłym, co wyrównywa deficyt Europy i północnej Afryki.

Z Polski.

— **Łódź**. Ruchliwa Chrześcijańska Demokracja w Łodzi, urządziła w niedzielę 24 b. m. z wielkim powodzeniem szereg wieców przedwyborczych w dzielnicach Zarzew, Chojny, Dąbrówka, Widzew i Zgierz.

W dniu 20 b. m. zwołała wielki wiec przedwyborczy w sali stowarzyszenia Robotników Chrześc., na którym przemawiali znani miejscowi działacze Chrz. Demokracji.

Rozentuzjazmowana publiczność uchwaliła zgodnie głosować przy nadchodzących wyborach na listę Chrześc. Związku Jedności Narodowej.

— (Pożar fabryki.) W nocy z soboty na niedzielę wybuchł pożar w fabryce wyrobów bawełnianych Góralskiego przy ul. Pomorskiej 40. Pożar wybuchł około godziny 12 w nocy. Zapalił się 3-piętrowy budynek, mieszczący farbiarnię i wykończalnię. Wspólnym wysiłkiem wszystkich oddziałów straży udało się pożar umiejscowić, ugaszono zaś ogień około 9 godziny rano. Fabryka spłonęła doszczętnie, wraz z maszynami i materjałem. Straty nieobliczalne.

— **Kielce**. Policja polityczna nocy dzisiejszej dokonała aresztowania kilku wybitnych komunistów w Kielcach. Ujęci zostali: przywódca komitetu wyborczego komunistycznego, Antoni Sowa i sekretarz jego, Zygmunt Bartold. U obu aresztowanych znaleziono szereg kompromitujących dokumentów, ustalających ich bezpośrednią łączność z bolszewikami moskiewskimi.

— **Gdańsk.** „Gaz. Gdańska" podaje wiadomość z wiarogodnego źródła, że najbliższa wypłata kolejarzy gdańskich bez względu na narodowość i przynależność państwową nastąpić ma w walucie polskiej. Urzędnicy gdańscy, którzy bodaj, czy na pierwszego otrzymają regularne pensje, patrzeć będą z zawiścią na tych, którzy w walucie przez nich szykanowanej otrzymają w całości i punktualnie, to, co im się należy.

— **Warszawa.** Doroczne sprawozdanie rektora Politechniki, wygłoszone z okazji otwarcia roku szkolnego, obfituje w cyfry, interesujące ogół polski. Jak dawniej i w ubiegłym roku wykłady i prace naukowe zogniskowały się w 7 wydziałach, a to: inżynierji lądowej, morskiej, mechaniki, elektrotechniki, chemji, architektury, wreszcie mierniczego. Studjowało na nich 4112 słuchaczy, w tem 215 kobiet, co stanowi 5 i pół procent. Pod względem wyznaniowym 76.7 proc. przypadała na rzymsko-kat., 17.8 — mojżesz., 3.9 ewang., 0.71 grecko-kat., 00.3 prawosławn., 1.86 niezgłoszone. W roku ubiegłym ukończyło studja 101 słuchaczy. Dla odpowiedniego wyposażenia uczelni wydano przeszło 400 miljonów, w tem 43 na cele pomocy naukowej, 38 na prace budowlane itd. Sprawozdawca zakończył wyrażeniem przekonania, że najbliższy rok wykaże równy postęp w stosunku do ubiegłego. W roku obecnym zgłosiło się o 860 studentów więcej, z czego 400 nie mogło być przyjętych.

Wesele Maćkowe.

(Ciąg dalszy).

W komorze zebrała się sama starszyzna i co godniejsze osoby: Pan Biliński ze dwora rozprawia głośno z wójtem i co raz to wychylają szklaneczkę grzanki, żona dziedzica rozgadała się z Kopciową i Kiełbasiną, Leon Gdyk z Błot zgromadził naokoło siebie co poważniejszych gospodarzy i opowiada im różne rzeczy o polityce, i tak sobie wszyscy rozprawiają i raczą się, a już i nie jednemu z czupryny się kurzy.

W izbie tańcuje wiara, aże belki lecą. —
Rznie basetla, jęczą skrzypki,
Koncert im przygrywa
Flet coś charczy — dostał chrypki
Bęben nie przerywa.
Hej dana! dana dana

Teraz tęgi mazur idzie,
Jak światem wichura —
Ni masz nędzy w naszej bidzie
A w tańcu mazura
Hej! hej dana dana

Chłop na chłopie — dziwek roje
Koło się rozwija
„Co nie wasze — to nie moje!"
Spiewa, i wywija
Hej! hej dana dana. . .

— **Małopolska**. Bojówki ukraińskie w dalszym ciągu grasują we Wschodniej Małopolsce, dopuszczając się gwałtów, mordów i podpalań. Ostatnio donoszą, że taka bojówka na stacji Sapieżanka strzelała do prof. Twerdochliba, redaktora „Ridnego Kraju", który w artykułach propagował porozumienie i zgodę z Polską.

— **Szkoła Rolniczo Weterynaryjna w Liskowie** rozpoczęła przyjmować zapisy na 1 roczny ogólno rolniczy kurs i na 1/2 roczny hodowlano mleczarsko weterynaryjny ten ostatni tylko dla tych, którzy mają ukończoną jakąkolwiek szkołę rolniczą.

Interesującym się szkołą wysyła się bezpłatnie szczegółowe informacje o szkole.

Adres: Lisków kaliski, „Szkoła rolnicza".

— **Zaopatrzenie wdów po inwalidach**. Ministerjum skarbu wyjaśnia, że osoby, ubiegające się o przyznanie zaopatrzenia wdów po inwalidach wojennych, muszą posiadać dowód figurowania w księgach stanu ludności. Osobom bez dowodu powyższego, zaopatrzenia nie będzie się przyznawać.

— **Relikwie Błog. Andrzeja Boboli**. Według „Gazety Porannej" władze duchowne otrzymały zawiadomienie, że bolszewicy oddadzą relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli, które zostaną przywiezione do Warszawy. Uroczystość powyższa odbędzie się z wielką wspaniałością według ceremonjału, który ogłoszony będzie niebawem.

Z naszych stron.

* **Sieradz.** Odbył się tutaj d. 24 m. b. wiec organizacji politycznej Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Przewodniczył ks. proboszcz Zawadzki w asystencji kilku gospodarzy. Sala teatralna była przepełniona ludem wiejskim, z miasta było niewiele osób, a ziemian zaledwie kilku.

Zachowanie się słuchaczów było wzorowe, bez względu na to, że byli przedstawiciele i innych partji.

Przemawiał pierwszy p. dr. Fr. Rąb doktór prawa i filozofji z Łodzi, p. M. Lipski dyrektor gimnazjum Zamojskiego z Warszawy i p. K. Rokossowski, prawnik i rejent ze Zduńskiej Woli.

Przemowa 1-go mówcy nacechowana była powagą i logicznem przeprowadzeniem myśli.

Drugi mówca podał także pewną krytykę spraw politycznych, mówił dobitnie, zrozumiale więc widać było że trafia do przekonania słuchaczy,

Tylko ostatni mówca, z całą bezwzględnością, krytykował wszystkie partje, ujawniał słabe strony i zręcznie wyprowadził wniosek, że każdy polak chrześcijanin **głosować powinien tylko na № 8**. Zdawało się, że przeciwnicy, zgrzytając zębami w ławkach, wystąpią z opozycją i powstanie burza wiecowa. Tymczasem śmiałe wystąpienie mówcy zdołało utrzymać równowagę i spokój na sali. Z okrzykiem niech żyje ósemka z nią Jedność Chrześcijańska rozeszli się wiecownicy do domó

* * *

Wycieczka pasterska J. E. ks. Biskupa Zdzitowieckiego.

* **Zduńska-Wola.** Na drodze wiodącej ze „Spólnoty" przed gmachem strażackim powitał Pasterza oddział toporczyków Straży Ogniowej na czele z. v. naczelnikiem p. Kurnatowskim.

Przy dźwiekach orkiestry strażackiej, wszedł Pasterz do sali i zajął miejsce odpowiednio udekorowane. Oddziały Straży stanęły w szeregach na baczność, a naczelnik Straży złożył Pasterzowi raport w dowód uznania i czci należnej dla dostojnika Kościoła.

Przemówił Pasterz do zgromadzonych; zaznaczył że wzniosły cel każdej Straży Ogniowej jest wynikiem ducha chrześcijańskiego w społeczeństwie; udawadniał, jak szczytna i godna jest uznania organizacja Straży Ogniowej. A po dłuższem omówieniu spraw obywatelskich, będących na czasie, udzielił Pasterskiego błogosławieństwa.

Uznanie jakie okazał Pasterz organizacji słuszną było nagrodą dla strażaków za ich pracę i zrozumienie zajmowanego stanowiska.

Już się struny pozrywały,
Już bas zaczął beczeć —
Ale chłopy tańcowały
Aż dom zaczął lecieć.
Hej! hej dana dana —

Jeszcze tylko skrzypki jęczą
Krzyk wtóruje „Hurra!"
Koło pędzi, jak szalone —
Tańcują, mazura
Hej! hej dana dana —

— Patrzta no — Parobczak jak dąb — dziwka jak kwiecie — nimiałyby znowu —

— Ale niezło — . . . . przez przygany . . . — galante — setne weselisko . . . —

Słychać tylko było urywane takie gadki to w komorze, izbie, to w sieni. — Stara Grzegorzowa roznosiła w przetaku biały jak śnieg placek i nagliła.

— A weźta, weźta —

Cichecki znowu z butelką okowity chodził po izbie i raczył wszystkich wokoło ściany —

W komorze dymiło się, ze stołów: to cały półmisek świżo ugotowanej kiełbasy, to szynki, to całe niecki inszego mięsiwa . . goście bawią się, raczą — wszędy gwarno i wesoło. —

VII.

Jegomość! jegomość przyjechali — zawrzeszczał ktoś z całego gardła na podwórku — i w mig wszystko się uspokoiło w izbie i komorze.

Kapela wysunęła się z izby z marszem, a za nią młodzi i starzy powitać proboszcza —

— Nich będzie pochwalony Jezus Chrystus —

Musimy zaznaczyć, że Straż Ogniowa w Zduńskiej Woli należy do jednych z najsprawniejszych organizacji strażackich w naszym powiecie. W każdej okoliczności, nie tylko w czasie uroczystych występów, ale i przy każdym pożarze umieją się strażacy odpowiednio wywiązać z zadania. Podkreślił także kapelan Straży ks. Borek w swem przemówieniu do Pasterza tę owocną działalność strażaków, ducha chrześcijańskiego w organizacji i to uznanie, sympatje jaką się Straż cieszy wśród obywateli miasta i okolicy.

Następnie Pasterz udał się do „Resursy" Ch. T-wa Rzemieślników. Powitał Pasterza prezes T-wa p. Dąbrowski, wspomniał, że T-wo szczyci się nazwiskiem 1-go członka honorowego, w osobie J. E. Biskupa Zdzitowieckiego, od którego doznało wiele życzliwości jeszcze przed wojną, prosił o naznaczenie patrona dla T-wa, ponieważ po wyjeździe ks. Raszki ze Zduńskiej Woli, pozostaje T-wo bez tej owocnej pomocy, jaką patron udzielać może. Pasterz mianował patronem T-wa ks. Hewelke.

Działalność „Resursy" okazuje się dość żywotna. Słyszeliśmy piękne śpiewy chóru T-wa wykonane na cześć Pasterza. Dziatwie zaś, w ochronce „Resursy", za ładne wierszyki, śpiewy i dobre postępy serdecznie Pasterz błogosławił i dziękował Zarządowi i nauczycielce za pracę.

* * *

Warta.

* **Garść wiadomości na czasie.** Kilka tygodni temu spotkałem się w Sieradzu z p. Wyganowskim, ludowcem. Nie dziwię się wcale że zapragnął nawrócić mnie na swoją wiarę, co prawda kilkakrotnie zmienianą (pamiętam mowę p. Wyganowskiego-wówczas narodowca, wypowiedzianą w Górze w czasie poprzednich wyborów.)

Zarzucał p. W. księżom, że nie idą z ludem, że idą z panami i t. d. Starałem się wytłomaczyć p. W., że każdy ksiądz chętnie pracuje z ludem, dla ludu, ale z ludowcami, szerzącymi walkę klasową, z ludowcami, którzy wzniecają nienawiść jednych przeciwko drugim, kapłan w imię zasad nauki Chrystusa Pana pracować nie może. Mówiłem p. W., że nas winna łączyć miłość, nie rozdzielać nienawiść klasowa, że na łonie Matki Ojczyzny wszystkie dzieci mają prawo być szczęśliwemi, że wady i ułomności ludzkie, nieodłączne od wszystkich stanów, nie mogą być powodem do szczucia jednej klasy przeciwko drugiej.

Powiedziałem dalej P. W. że gdyby Witos był mądrym i przewidującym politykiem to jak mur stanąłby na fundamencie wiary naszej świętej, oparłby się na miłości i sprawiedliwości, a wówczas z takim piastem poszliby wszyscy księża. Dziś trzeba otwarcie powiedzieć, że przyszłość kościoła zależy od ludu. Tak zwani „panowie" są przeważnie obojętni w rzeczach wiary, nie są praktykującymi katolikami i tem się lud gorszy.

Tu się zawiera cała nasza kapłańska tragedja. W imię zasad katolickich stajemy w obronie „panów", i za to ludowcy nas smagają w pismach i na wiecach i wielu miejscach nieorjentujący się lud z podełba już patrzy na księdza. Znowu ci „panowie bardzo często sprawiają nam kapłanom wiele bólu swoją obojętnością religijną, i nie darzą nas nadzwyczajną życzliwością i przychylnością.

Z całą otwartością wypowiedziałem to wszystko p. W a mimo to p. W. przyjeżdża do mojej parafji, i tłomaczy parafjanom, że każdy ksiądz idzie z panem a nie z chłopem, nawet i wtedy gdy pochodzi z chłopskiej rodziny.

A słyszę, że i gdzieindziej p. W. zdobywa się na rozmaite demagogiczne kwiatki. Co najmniej nazwać to można wielką niesumiennością. Do tego sądu uprawniają mnie słowa p. W. wypowiedziane w Warcie wobec świadków w przystępie szczerości: „temu motłochowi,"(to znaczy ludowi polskiemu) trzeba dużo obiecywać, bo inaczej nie przeprowadzilibyśmy swoich posłów" i dalej: „w polsce trzeba kłamać, bo inaczej nicbyśmy nie zrobili". W oczy chłopu basować, szczuć na panów i księży, to się zowie ludowcowa polityka. Że księża nie chcą takiej polityki prowadzić, że nie chcą okłamywać, a prawdę wszędzie i jednakowo mówią, stąd złość ludowców do księży. Wierzę dziś temu, co mi mówiono, że p. Wyganowski przez taką politykę na karkach chłopskich chciałby jako poseł wjechać do Sejmu, a potem przy potężnej protekcji Piasta spełnić ukryte marzenia otrzymania rejentury. A przecież chyba wie p. W. że w Sejmie wielkiemi literami wypisano: „Salus Reipublicae suprema lex esto", że nie prywata, czy to pojedyńczych osób, czy też całych stronnictw, ale dobro Reczypospolitej winno być naszem najwyższem pragnieniem i prawem.

Ks. Józef Mańkiewicz.

— Na wieki wieków — zagrzmiało z rozbawionego tłumu. —

— Witajcie! —

— Witamy! witamy Jegomościa już dawno oczekujemy —

— To i dobrze — zaśmiał się proboszcz Brąszewicki, wchodząc witany przez wszystkich do izby, skąd przeprowadzili go do komory, jako sali przeznaczonej dla osób godnych.

W izbie przetańczono jeszcze jednego obertasa i zaraz zaczęto wnosić długie stoły i ławy.

Młodzież rozbiegła się po sadzie i flirtuje, aże gałęzie trzeszczą. —

— A no kumie „przepijamy" —

— Kiej ochota — to ochota —

Na weselu tyż robota — zawtórował Kiełbasa i przepił do kuma Oziębły — — — —

VIII.

Podali kolację: flaki z kaszą jaglaną, kapustę z kiełbasą, kluski z szynką, rosół barani z gryczaną kaszą, a później mięsiwo różne i napitku tyla, że aże stoły uginały się pod butelkami i misami. —

— Oj bidna ja sierota — kwękała na końcu stołu w komorze podchmielona dobrze wdowa po Ignacym Sterniku, do siedzącej obok Stomporowej.

— A dyć dobry był chudziok —

— Ej pleciecie tam pleciecie — — —

— Ano przyloz —

— Tak — tak niby to przy pomocy dobrych ludzi i łasce Bożej skończyło się kościołek, a nawet i ładny, jak to obcy mówią . . .

— Piękny, księże proboszczu —

— Pięknie mamy w parafji odezwali się inni.

*** Kursy dla dorosłych** otwiera Okr. Spółdz. Stow. Spożywców „Spólnota" w Zduńskiej-Woli.

Sprawami kursów zarządzać będzie Komisja Oświatowa, w skład której wchodzą przedstawiciele: 1) Rządu — p. Inspektor Szkolny, 2) Samorządu — p. Burmistrz miasta Zduńskiej-Woli, 3) Duchowieństwa — Ks. Hewelke, 4) Rady Pedagogicznej kursów — nauczyciel p. Godecki, 5) Stow. „Spólnota" — kierownik p. Ostromęcki.

Wykłady na kursach będą prowadzone przez 15 nauczycieli miejscowych zakładów naukowych.

Kursy będą podzielone na trzy semestry, stosownie do różnego przygotowania słuchaczów. Na kursach będą wykładane następujące przedmioty: Religja, Język Polski. Literatura, Matematyka i Fizyka, Historja, Geografja, Przyroda, Nauka o Polsce Spółczesnej, Kooperacja, Hygjena i Wychowanie fizyczne.

Opłata za kurs wynosi 500 mk. miesięcznie, płatna za trzy miesiące z góry. Zapisy przyjmuje się w biurze Stow. „Spólnota" ul. Łaska № 22 i w Resursie Rzemieślniczej ul. Kościelna № 13, od dnia 23 do 28 października r. b. od godz, 5 do 7 wiecz.

Kursy mieścić się będą szkole w powszechnej № 3 przy ul. Aleje Kościuszki. Wykłady odbywać się będą w każdy poniedziałek, środę i piątek od 7 do $9^1/_2$ wieczorem. Po ukończeniu kursów słuchacze otrzymają zaświadczenia.

Uroczyste otwarcie kursów nastąpi w dn. 29 października (niedziela) o godz. 9 rano, zbiórka w szkole powszechnej ul. Aleje Kościuszki.

Ponieważ oświata jest najważniejszym czynnikiem w życiu społecznem każdego człowieka, przeto zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich Polaków, którzy pragną uzupełnić swą wiedzę, o zapisywanie się na kursy, by w czystej krynicy nauki wzwocnić swe siły duchowe, konieczne jak w życiu ośwtatowym, tak i zbiorowym — na chwałę i pożytek Ojczyzny Naszej.

Komisja Oświatowa

*** Aresztowanie i konfiskaty w Pabjanicach, Zduńskiej-Woli i Zelowie.** 13 października policja skonfiskowała plakaty, zawiadamiające o wiecu, który miał się odbyć 14 października w Pabjanicach. W pierwszych dniach października aresztowano 5 osób w tym 4 członków Komitetu. Aresztowano w związku z akcją wyborczą 8 osób w Zduńskiej-Woli i 2 w Zelowie.

* * *

*** Zjazd Mirosławianek.**

Zarząd Kółka Mirosławianek zaprasza wszystkie koleżanki, które ukończyły szkołę gospodarczą w Mirosławicach o przybycie na zjazd Kółka Mirosławianek dnia 3 grudnia r. b. o godz. 11 rano do Warszawy ul. Świętokrzyska 13 do lokalu Zjednoczonych Ziemianek.

Zarząd Kółka.

* * *

*** Skórę zabrali, mięso rzucili.** We wsi Rzechta, gm. Męka, pow. Sieradzkiego złodzieje skradli krowę gospodarzowi Romanowi Grobelnemu, wartości 100.000 mk.

Zarządzony za złodziejami pościg dokazał tylko tyle, że w lesie Wośniki odnaleziono tylko mięso, gdyż złodzieje zabiwszy krowę, skórę zabrali a mięso porzucili.

Szanownych Prezesów różnych organizacji społecznych prosimy o przysyłanie do Redakcji sprawozdań.

Czas odnowić prenumeratę!

— Co mówicie — Jendeki? co tam wszyćko przejdzie. . . —

— Takie i podobne słowa i zdania urywane rozchodziły się to w izbie . . . to w komorze . . .

A pili wszyscy, a jedli . . . a bawili się, że aże dusze kajś rwało w obłoki z wesela i radości.

— A no przepiliśwa już zdrowie i naszego kochanego Jegomościa, i pana Bilińskiego i młodych i gospodarzów przepijma teroz na intencję polityki i Sejmu —

— Zgoda — zgoda . . . .

Wnet zadzwoniły kieliszki i w mgnieniu oka próżne szkło stało na stole —

— Niech żyje Sejm — podniósł proboszcz.

— Niech żyje — ale oby był lepszy — niżli pierwszy — dało się słyszeć tu i owdzie . . .

— Leonie! a na kogo będziema głosować jak tam myślicie —

A no zobaczym — odezwał się Leon Gdyk — zawołany polityk nietylko w całej gminie, ale i okolicy. —

— Mam tu „Ziemię Sieradzką" to przejrzymy co nam tam piszą.

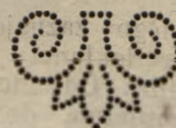
„Kalendarzk przedwyborczy"

— To jeszcze nic —

— Listy kandydatów — —

— O o o . . . to czytajcie — odezwało się kilka głosów z za stoła. —

(Dalszy ciąg nastąpi).



Ogłoszenie.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Warszawie podaje do wiadomości, że w lokalu Starostwa w Sieradzu, przy ul. Wartckiej, w drodze przetargu poprzedzonego konkursem ofert w zapieczętowanych kopertach odbędzie się sprzedaż: 6 krzeseł, 3 stołów, 1 rower, i motocykl oraz szopy drewnianej, krytej dachówką cementową o wymiarach 24, 3 x 10 mtr. znajdującej się w Woli-Dzierlińskiej.

Oferty piśmienne w zapieczętowanych kopertach opłacone stemplem wraz z wadjum w wysokości od stołu i krzeseł 3.000 mk. od motocyklu 18.000 mk., roweru 8.000 mk. i od szopy 160.000 mk. winno być nadsyłane do Państwowego Biura Odbudowy w Łodzi, Zachodnia Nr. 67 lub do p. Starosty w Sieradzu do dnia 2/XI. r. b. Otwarcie ofert nastąpi w dniu licytacji 3/XI. o godzinie 11-ej w lokalu Starostwa.

Celem dokładnego zaznajomienia się z warunkami sprzedaży reflektanci winni się zwracać do Państwowego Biura Odbudowy w Łodzi, Zachodnia Nr. 67, ewentualnie do Starostwa w Sieradzu.

Zgubiono kartę demobilizacyjną wyd. w 10 p. Al. pol. w Łodzi na imię Franciszka Kaczmarka, lat 23 wieś Żerosławice gm. Charłupia-Mała. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w 3. Szwadronie zapasowego taboru w Grodnie na imię Zygmunta Data, lat 27 wieś Małków gm. Bartochów. 3

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w 1 p.p.K. w Krakowie na imię Abrachama Kaczmarka, lat 24 wieś Czechy gm. Zd.-Wola. 1

Zgubiono dokument wyd. przez Kompanję Zapasową Sanitarną № 3 w Grodnie na imię Stanisława Klemczaka, zamieszkałego we wsi Rzechta gm. Męka pow. Sieradzkiego. 1

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Anny Kościak, lat 20 z Sieradza. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty oraz portfel na imię Giernona Krzepińskiego lat 44 z Sieradza. 2

Zgubiono kartę wojskową na imię Władysława Psikosa, lat 33, ze wsi Miodynia, gm. Gruszczyce. 2

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Druk „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu.